Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI, Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Środa 6-go kwietnia №95

Pod grozą powodzi

Wilja Szczara, Strypa i Dniestr wezbrały. — Lody na Dunajcu i Popradzie ruszyły. Zerwane mosty

Wiosny jeszcze niema, ale groza powodzi wiosennej już zawisła nad Polską.

Jak wiadomo mamy w kraju dwie kategorje powodzi: wiosenne i letnie. Wiosenne zagrażają głównie na nizinach, nadewszystko na wschodnich obszarach kraju. Przyczyną bywa tu nagromadzenie śniegów, które nagle z powiewem wiosny topnieją.

Na południe natomiast, na rzekach górskich powodzie występują głównie w lecie, w związku z ulewnemi deszczami i mają przebieg bardziej szybki i żywiołowy niż na nizinach.

W środkowej części kraju, w szczególności pod Warszawą, zdarzają się powodzie obu typów, z przewagą pierwszego.

Wilja wezbrała. Część Wilna pod wodą

Wilja wezbrała na przestrzeni od ulicy Zygmuntowskiej do mostu Wierzynieckiego.

W Wilnie gwałtownie topnieją śniegi na wzgórzach. Ulice położone na dole, zalane są wodą. Najbardziej ucierpiała ul. Swieronek, gdzie niektóre domy znajdują się powyżej 1 m. w wodzie.

Przez noc na 4 bm. ludność nie kładła się spać. Straż pożarna była czynną przez całą noc. Przybyła również brygada robotników elektrowni miejskiej, a wreszcie o świcie nadszedł oddział saperów.

Ponadto zalane zostały ulice: Wójtówka, Słomianka, Ogórkowa i Targowa. Na przedmieściu Jerozolimka woda zalała szkołę powszechną.

Poziom wody na Wilji stopniowo podnosi się i wynosi obecnie 80 cm ponad stan normalny.

Lida i Słonim

W Lidzie woda z pogórków i wzgórz zalała 32 domy i 9 ulic.

Kilka rodzin ewakuowano. Większych strat dotąd nie było.

Stan wody na rzecze Szczarze pod Słonimem podniósł się do 1,66 m. i jest zaledwie o 30 cm. niższy od najwyższego poziomu wody w r. ub. w czasie wielkiej powodzi. Niżej położone miejsca Słonima, a mianowicie ulica Tatarska i część Więziennej zalane już są wodą. Dopływy Szczary wezbrały gwałtownie i wylały, niszcząc komunikacje pomiędzy miejscowością Hołynka, Dorobosz Ostrów.

W Małopolsce wschodniej niebezpieczeństwo opanowane

W województwach lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem dzięki energicznej akcji zapobiegawczej miejscowych komitetów przy pomocy saperów, niebezpieczeństwo na razie można uważać za zażegnane.

W Zaleczykach stan wody podniósł się o 5,45 m. nad normalny. Wieś Dobrowlany w części została zalana.

Wskutek uszkodzenia mostu komunikację kołową w powiatach dobromirskim i stryjskim wstrzymano.

W Stanisławowskiem kra na Prucie ruszyła w dniu 2 bm. zrywając po drodze mostki i kładki. W wielu miejscowościach zmieniło się koryto rzeki.

Na Dniestrze w pow rohatyńskim poziom wody podniósł się o przeszło 2 i pół metra ponad normalny, ale powoli obniża się.

W woj. krakowskiem

Na południu wskutek nagłego ocieplenia się i opadów deszczowych wezbrały dopływy Wisły.

Ruszyły lody na Popradzie w sobotę i zniszczyły parę mostów drewnianych.

Na Dunajcu w poniedziałek rano: 10 km powyżej Pienin zator lodowy, następnie do Pienin woda wolna od lodów, w Pieninach woda płynie po lodzie poniżej Pienin Dunajec częściowo wolny od lodów.

Wobec wielkiej ilości śniegu w górach organizują się komitety lokalne dla walki z grożącą powodzią.

Lwów, 5.4

Stan wody na Dniestrze podniósł się na wodowskazie w Czajkowicach i wynosił w nocy 4,20 m. ponad stan normalny, z tendencją do obniżenia się w ciągu nocy. Kra spłynęła już zupełnie.

Na Strwiążu lody ruszyły i zeszły do Dniestru. W południe poziom wody obniżył się.

Na Bugu lody spływają. Z wyjątkiem kładki dla pieszych w Sokalu i mostu powiatowego w Bełzie, które są jeszcze zagrożone wszystkim innym drogom i mostom nic już nie grozi.

Sokal, 5.4

Sytuacja powodziowa jest dość poważna. Lody na Bugu, które ruszyły wczoraj zerwały dziś jeden z trzech mostów w Sokalu.

Stan wody około 4 m ponad stan normalny. Na miejscu czuwa pogotowie ze starostą powiatowym na czele.

BRZEŻANY, 5.4. Na rzece Stryju pomiędzy miejscowościami Glinna i Płaucza został zerwany most przez spływającą krę. Komunikacja między temi gminami została wstrzymana.

Most w Brzeżanach na Złotej Lipie na gościńcu Brzeżany—Tarnopol poważnie jest zagrożony. Ruch kołowy na tym moście przerwano. Pozatem zagrożone są gminy Sarańczuki i Zołnówka, gdzie 17 domów jest zalanych. O ile stan wody dalej będzie się podnosić, zajdzie potrzeba ewakuowania ludności z tych wsi.

Na stawie brzeżańskim jest jeszcze gruba powłoka lodu. Zagrożonej grobli pilnuje wojsko.

JASŁO, 5.4. Stan wody na rzekach Jasiołce, Ropie i Wisłoce podniósł się znacznie miejscami ponad 2 metry nad stan normalny. Rzeki te w wielu miejscach wystąpiły z brzegów i zalały nadbrzeżne pola.

Władze i komitety powodziowe zarządziły ostre pogotowie i rozesłały galary i łodzie ratunkowe.

Ostatnie telegramy

NOWY SĄCZ, 5.4 — Przybór wód górskich wzrasta z godziny na godzinę. Dziś notowano 2,85 mtr. Istnieje obawa powodzi.

KRAKÓW, 4.5 — Woda stale wzbiera. Stan 1 m. 60 cnt. ponad normę. Sytuacja oceniana dość spokojnie.

PRZEMYŚL, 5.4 — Woda osiągnęła około 4 mtr ponad normalny stan.

Sytuacja groźna. Zarządzono środki ostrożności na wypadek powodzi.

ZAWICHOST, 5.4. — Miejscowy wodowskaz notuje 3 mtr 39 cnt. Woda przybiera.



Rokowania chińsko-japońskie zerwane

Paryż, 5.4

Agencja „Indo - Pacifique" donosi z Szanghaju, że toczące się od tygodnia rokowania o pokój zostały przerwane. Obie strony chińska i japońska doszły do wniosku iż rozmowy nie dadzą żadnych wyników.

Strona chińska nie chciała zgodzić się na żądania japońskie co do strefy neutralnej podczas gdy delegaci japońscy nie zgadzali się na wycofanie wojsk z niektórych punktów rejonu szanghajskiego.

Demonstracje we Lwowie

Lwów, 5. 4.

Mniej więcej przed 2 tygodniami w ukraińskich zakładach drukarskich „Biblos" stanowiących własność ks metropolity Szeptyckiego, wybuchł na tle materjalnem strajk pracowników.

Początkowo przebieg strajku był zupełnie spokojny. Pracownicy jednakże nie opuszczali budynku przez kilkadziesiąt godzin, aż wreszcie zostali, na życzenie ks. metropolity usunięci stamtąd przez policję.

Zdawałoby się, że na tem sprawa została wyczerpana, tymczasem wczoraj, strajkujący wytrwale pracownicy postanowili urządzić demonstrację przed gmachem zakładów drukarskich. Zawiadomiona wcześniej policja skonsygnowała wokół budynków drukarni siły niejsze posterunki i nie dopuszczając do jakichkolwiek demonstracyj, strajkujących bez użycia broni rozproszyła.

Wtedy nastąpił zupełnie niespodziany obrót w taktyce strajkujących pracowników drukarskich, którzy zrozpaczeni dwutygodniowym strajkiem i nieustępliwością księdza metropolity Szeptyckiego, podzielili się na dwie grupy po kilkudziesięciu ludzi, postanawiając w inny sposób szukać „zadośćuczynienia".

Jedna z tych grup udała się do katedry św. Jura, gdzie w sąsiednim pałacyku ks. metropolity Szeptyckiego wybito w oknach kilka dziesiąt szyb, wznosząc przeciw metropolicie wrogie okrzyki, zaś druga grupa udała się do mieszkania dyrektora zakładów drukarskich „Biblos" p. Nahirnego, gdzie także powybijano szyby.

Tylko błyskawicznej orjentacji i zdecydowanej postawie policji należy przypisać, że zaburzenia rozgoryczonych pracowników drukarskich nie przybrały ostrzejszej formy zwłaszcza, iż jak stwierdziło dochodzenie we wzburzonym tłumie próbowały agitować czynniki wywrotowe podburzając do zdemolowania pałacu metropolity.

Jak się dowiadujemy, zastępca ks. metropolity Szeptyckiego zgodził się na ponowne pertraktacje z przedstawicielami strajkujących

—o:o:o—

Echa uprowadzenia prof. uniwersytetu

którzy nie grzeszyli odwagą

Kraków, 5.4.

Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa przeciwko sprawcom uprowadzenia dwóch lekarzy, profesorów Uniwersytetu Jagielońskiego Glatzla i Kellera, przez szajkę oszustów w maju 1931 r. i wymuszenia na nich większej kwoty.

Przed sądem stanęli Tomasz Sławiński, fryzjer z Brześcia, Aleksander Bagrycewicz fryzjer z Mińska i 15-letni syn Sławińskiego Tadeusz.

Oskarżeni przyznali się do winy. Sławiński tłumaczył się, iż pozostawał w skrajnej nędzy i w ten sposób chciał zdobyć fundusz na spłacenie swych długów oraz na kształcenie syna Tadeusza. Zaprzeczył on, jakoby groził lekarzom rewolwerem, twierdząc przytem, że częstowali ich oranżadą z powodu upalnego dnia.

Po przesłuchaniu świadków, którzy szczegółowo opisali przebieg zajścia, Trybunał wydał wyrok, skazujący za zbrodnie gwałtu publicznego i przekroczeniu przepisów o noszeniu broni Sławińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, Bagrycewicza na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami, — z zaliczeniem aresztu śledczego.

Natomiast syna Sławińskiego Tadeusza na miesiąc odosobnionego zamknięcia, przyczem karę zawieszono na dwa lata.

Eta yzacja kopalń

Jeszcze jeden ch biony pomysł

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało ostatnio doniosły projekt rozporządzenia z mocą ustawy, które ma się ukazać w najbliższych dniach, a dotyczyć będzie kontroli rządu nad produkcją i obrotem węgla.

Rozporządzenie daje Ministrowi prawo tworzenia przymusowych zrzeszeń właścicieli kopalń węgla oraz nakładanie składek członkowskich i innych opłat, jakie uzna za stosowne dla regulowania obrotu węglem.

Minister będzie miał prawo regulować dostawy węgla dla ludności z ośrodków przemysłowych, ustanawiając kontygenty dla poszczególnych kopalń, oraz ustalając kolejność wywozu z kopalń.

Za przekroczenia zarządzeń (stąd wypływających, rozporządzenie wyznacza kary do 30.000 zł. i do 3 miesięcy więzienia. Za przekroczenie zarządzeń w sprawie wywozu węgla zagranicę kara wynosić będzie 10 zł. od tonny nielegalnie wywiezionego węgla, lub 3 miesiące więzienia.

Niezwykły proces szpiegowski

Dzień wczorajszy

W dniu wczorajszym rozpoczęła się ciekawa sprawa Antoniego Staniszewskiego i Michaliny Grot oskarżonych o szpiegostwo'

Już w połwoie ubiegłego roku władze nasze od kilku polskich placówek zagranicznych otrzymały wiadomość że na terenie Polski działa doskonale zorganizowana banda szpiegów Dzięki tym informacjom policji udało się aresztować majora Demkowskiego który został skazany przez sąd wojskowy na śmierć.

Jednocześnie aresztowany został Antoni Staniszewski Aresztowanie nastąpiło w Wilnie w momencie gdy Staniszewski otrzymać miał dane dotyczące stanu armji polskiej

Staniszewski w swoim czasie skazany został na zesłanie na Syberję skąd uciekł do Anglji gdzie pracował w fabrykach przemysłu wojennego Dorobił się tam pewnego majątku i wrócił do Polski gdzie odrazu zaczął interesować się fabrykami amunicji uważnie przysłuchiwał się wszelkim prowadzonym przez wojskowych rozmowom

Skutkiem tego władze oddawna miały na niego oko W ciągu paru lat ostatnich Staniszewski mieszkał pod Radomiem wraz ze swą przyjaciółką Michaliną Grot która wydatnie pomagała mu w akcji szpiegowskiej.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych Na sali sądowej w dniu wczorajszym prócz sędziów i prokuratora pozostały tylko dwie osoby z rodziny Staniszewskiego przedstawiciel oddziału II oraz zastępca sędziego śledczego przesłuchano szereg świadków poczem rozprawa przerwana została o godz. 11 wieczorem

Na dzień dzisiejszy pozostało jeszcze do przesłuchania trzech świadków to też wyrok spodziewany jest koło południa

Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci Lind i Hecht Obojgu grozi kara do 8 lat ciężkiego więzienia

Dzień dzisiejszy

Drugi dzień procesu pary szpiegów Staniszewskiego i Michaliny Grot rozpoczął się o g. 10 rano

Pierwszy ze świadków wezwany został na zamkniętą dla publiczności salę rozpraw porucznik rezerwy Czechowski będący najważniejszym świadkiem oskarżenia bowiem on to zdemaskował wieloletnią aferę szpiegowską Staniszewskiego Po p. Czechowskim przesłuchani dziś będą kpt. 2 oddziału Burhardt i oficer-lotnik p. Bukowiecki

Ponadto sąd odczyta dziś jeszcze zeznanie złożone w śledztwie przez p. Witwickiego fabrykanta broni w Skarżysku Opinję swoją wypowie również biegły w procesach szpiegowskich kpt Karnibad

Obrona zamierza domagać się od sądu przesłuchania siostry Michaliny Grot Jadwigi Zakowej która wczoraj zrzekła się składania zeznań a dziś pragnie złożyć wyjaśnienia Na sali rozpraw sądowych poza dwiema osobami z rodziny oskarżonych matkami Staniszewskiego i Michaliny Grot przybywają tylko delegaci sztabu generalnego

Para szpiegów oskarżona jest z art 1 paragrafu 3 rozporządzenia Prezydenta Głosi on „Jeżeli sprawca ujawnił dokumenty lub inne przedmioty obecnemu zarządowi albo osobie w jego interesie działającej lub wystąpował w zamiarze narażenia na niebezpieczeństwo wojskowej obrony państwa czy też jego sił zbrojnych ulega karze od5 do 15 lat ciężkiego więzienia

Prokurator Rauze domagać się będzie dla Staniszewskiego kary 15 lat ciężkiego więzienia Obrona wysuwa koncepcje że Staniszewski może odpowiadać stosownie do okoliczności sprawy których ujawnić nie możemy z innego przepisu brzmiącego „Kto wchodzi w porozumienie z obcym wywiadem ulega karze do 5 lat ciężkiego więzienia".

Ciągnienie loterji państwowej

po 5000 zł na nry 17565 80329 148434

po 3000 zł na nry 9271 60190 93315 110334 111314 123978

po 2000 zł na nry 2841 7902 30906 32530 36634 41174 64413 77065 80357 82669 108592 120042 124337 127890 134081 137284 142543 152279

po 1000 zł na nry 767 2555 8018 11818 22661 27059 27389 27440 34717 35086 41611 44430 46815 69199 84664 89146 99939 102509 106734 109960 113689 119625 132064 136070 139896 153627 158479

po 500 zł na nry 373 475 764 683 2929 4440 4696 4887 6858 9085 9054 9821 10612 11445 12450 13276 14071 15828 16389 17424 17750 17824 18836 16266 20568 20929 20954 22372 22476 22632 24622 24726 24985 26225 27243 27262 28995 29008 30200 31095 31048 31195 32235 33349 33129 34189 35086 35553 38520 38561 38824 40867 43512 44339 44128 45229 49148 49699 52643 52669 54113 56273 56764 57190 60220 64225 64530 64925 64998 65463 66313 71820 72038 72557 73639 74117 74255 74556 75826 75908 78913 79701 81220 82506 82237 83504 84095 85718 86927 87801 89651 91101 95542 97205 97841 98412 99[illegible]88

Paraliż postępowy

Kryzys światowy, który zaznacza się w Polsce szczególnie ostro, gdyż państwo nasze jest stosunkowo młode jeszcze, jeśli mowa o Polsce odrodzonej po wojnie, sprowadza na nas katastrofę do rozmiarów, których nikt nie potrafiłby przedtem przewidzieć.

Pauperyzacja mas postępuje jak choroba nieuleczalna. Codziennie jesteśmy wszyscy, z nielicznemi wyjątkami, uboższy. Robotnik albo jest bez pracy, albo pracując jest dziś gorzej opłacanym, urzędnik i państwowy i prywatny ma pobory znacznie obniżone, kupiec obroty zmniejszone, rolnik sprzedaje swe produkty po coraz niższej cenie. Słowem nędza pogłębia się we wszystkich warstwach społecznych jak paraliż postępowy a zagraża nietylko społeczeństwu, ale również i państwu.

Zapytajmy się, która warstwa odczuwa skutki kryzysu najboleśniej. Nie trzeba się tu sprzeczać, czy robotnicy, czy rolnicy, czy kupcy albo przemysłowcy, bo nie o warstwę gospodarczą nam w tym wypadku chodzi. Otóż nie ulegą wątpliwości, że najciężej odczuwają skutki kryzysu masy pracującej inteligencji.— Pomyślmy chwilę.

Ileż to ludzi będąc młodymi, wstępowało na jakąś placówkę pracy z nadzieją, że czeka ich przyszłość lepsza, wywyższenie, byt niezależny. Pracownik umysłowy, któremu dawano „na początek" pensję, dajmy na to. 150 zł. miesięcznie, pracował z energją i wierzył, że zczasem pensja ta podwoi się i potroi, że poczyni oszczędności, które, przydadzą mu się na stare lata, że kiedyś będzie mógł odpocząć.

I oto, dzięki kryzysowi i naszej niezaradności, cóż się dzieje?

Ludzie, którzy jeszcze rok, dwa lata temu mieli pensje wystarczające na jakie takie utrzymanie, tracą cząstkę dochodów, potem coraz większą część a dzięki stałym redukcjom poborów, dochodzą do tego, że zamiast trzystu złotych mają miesięcznie tylko dwieście, sto, pięćdziesiąt.

Zajrzyjmy do duszy takiego pracownika Co się tam w niej dzieje? Każdy z goryczą powjada sobie: pracowałem dziesięć lat na to, aby teraz otrzymać dwa razy mniej, niż dawniej.

Świadomość tej krzywdy gryzie takiego ambitnego pracownika, po nocach odbiera mu sen i zdrowie. Powoli zaczyna on sobie zdawać sprawę, że nietylko kryzys światowy winien jest jego nędzy. Ze wchodzą tu w grę jeszcze inne przyczyny, które pogorszyły jego sytuację. Zaczyna się zastanawiać nad urządzeniami własnego państwa, zaczyna spostrzegać te i owe „gafy", jakie poczynili ludzie, odpowiedzialni za bieg życia w kraju i pracownik ów poczyna patrzeć z niedowierzaniem na ludzi, którzy są nad nim.

To niedowierzanie — to pierwszy stopień do katastrofy. Wystarczy teraz tylko dwóch, czy trzech katastrof gospodarczych, spowodowanych przez nieumiejętnie wybranych ludzi, by obywatel spostrzegł, że właściwie nie jest obywatelem, lecz parjasem we własnem społeczeństwie — pisze „Lech", — Zaczyna się rachunek sumienia. Pracownik bada swoją przeszłość i dochodzi do przekonania, że nie zasłużył swoją pracą na teraźniejszość.

W ten sposób niezadowolenie w masach rośnie z każdym dniem, a głucha rozpacz rozsadza piersi ludzkie. W takich wypadkach o wybuch już nietrudno. Nędza ludzi uczy rozumu, ale rozum ten nic wspólnego nie ma z... patrjotyzmem. Patrjotyzm wiecznie głodnych, wiecznie pokrzywdzonych ludzi to coś, co wymaga specjalnego omówienia w prasie i na trybunach. Gdy zaś ta prasa i te trybuny nie mogą zabrać głosu, jest jeszcze gorzej.

Polska jest krajem bogatym, bardzo bogatym. Polska mogłaby być krajem samowystarczalnym dla siebie, gdyby...

Otóż chodzi o to „gdyby".

Izolacja Polski w Europie

Prasa wyraża zaniepokojenie, że Polska nie bierze udziału w konferencjach przygotowawczych do federacji naddunajskiej.

„Uderzyć musi każdego, pisze „ABC", zupełne pozostawienie Polski na uboczu całej dyskusji. Jest to fakt bardzo szkodliwy, gdyż pomijając już stronę polityczną, trzeba pamiętać, że Polska, a zwłaszcza południowe jej dzielnice pozostają w stosunkach ożywionej wymiany handlowej z państwami, które mają wejść do projektowanej federacji. Aby interesy nasze nie zostały poszkodowane, musielibyśmy mieć możność szczegółowego uzgodnienia wielu spraw, zanim federacja dojdzie do skutku.

Tymczasem cała sprawa rozwija się dotychczas bez najmniejszego udziału Polski. Są projektowane dotychczas trzy konferencje: konferencja czterech mocarstw konferencja dziewięciu państw i narady Małej Ententy. Na żadną z wymienionych Polska nie została zaproszona.

Istnieje niebezpieczeństwo, że w jednej z najważniejszych spraw Polską będzie nieobecna. Byłoby to smutnem ukoronowaniem całego szeregu błędów sanacyjnej polityki zagraniczne, która doprowadziła do zupełnej niemal izolacji Polski na terenie polityki zagranicznej".

Tam też jest czarny gabinet

Centralae biuro światowego związku pocztowego otrzymuje coraz częściej zażalenia na Sowiety z powodu ginięcia korespondencji poleconej i wartościowej

Jak donosi rosyjskię pismo „Wozrożdzienje" skargi nadawców z powodu przepadania listów i przesyłek nie odnoszą zwykle żadnego skutku bo poczt sowiecka usprawiedliwia się przedstawieniem pokwitowań fałszowanych

Bywają nawet wypadki ze sowieckie biura pocztowe przedstawiały pokwitowania osób dawno już zmarłych Takich wypadków oblicza się na dziesiątki tysięcy

Najbardziej bezceremonjalnie rząd sowiecki postępuje z międzynarodową pocztą europejską wysłaną do Chin i Japunji „via Syberja"

Cała ta korespondencja tak zwykła jak i polecona wysłano jest z początku do tajnego oddziału G. P. U. w Moskwie gdzie worki otwiera się listy wyjmuje a po rewizji na worki te nakłada się podrobione pieczęcie odnośnych zagranicznych biur pocztowych

Poczta chińska przyjmuje korespondencję na stacji Mandżurja i kwituje o przyjęciu worka z nienaruszonemi pieczęciami

Centralne biuro wszechswiatowego związku pocztowego opracowuje obecnie środki ku ochronie interesow nadawców korespondencji

Biuro to zamierza wystosować do rządu sowieckiego ultimatum grożąc w razie nieuprzestania nadużyć zerwaniem wszelkiej łączności pocztowej

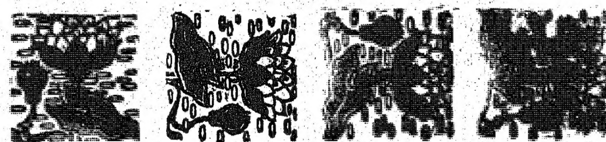
Słuszne zarządzenie

Na skutek polecenia starosty powiatowego w Łomży wytoczono przed sądem grodzkim w Zambrowie oskarżenie przeciwko ks. Marcelemu Bieńkowskiemu i kilku parafjanom w Rutkach za to że za pośrednictwem bractw zorganizowano zbieranie ofiar w parafji aby w obecnych ciężkich warunkach pośpieszyli z pomocą ubogim i bezrobotnym i ulżyć im w ich opłakanej doli Rzecz jasna takie zarządzenie starosty powiatowego wywołało wśród zwykle cichych i potulnych wieśniaków słuszne wzburzenie

Zupełnie zresztą niesłusznie Poco odwlekac katastrofę — która puka już we wrota?

Przesuńmy zegarki o godzinę

zaoszczędzimy na elekryczności



Wcześnie zaczęli

W Plymouth w Anglji ma być osądzony oryginalny wypadek kradzieży automobilu, dokonanej przez 10-cio letniego chłopca i romantycznej ucieczki z 6-cio letnią dziewczynką

Matka chłopca jest pianistką i odbywa tonrnee po Ameryce ojciec już nie żyje

Chłopiec mieszkał u babki i u niej wykombinował całą awanturę Troszcząc się o wygody w podróży rozpoczął od kradzieży dwóch pledów a następnie porwał auto sportowe na dwia osoby

Nie napotkał żadnych trudności podróży Zrabowawszy benzynę znikli oboje

Pojechali do Londynu. Podróż ich trwała dwa dni bez najmniejszych przeszkód Odwiedzali plac Brightonua noc spędzili w New Forst Potem oczywiście zostali złapani

Chłopak poświęcił ostatnie swe oszczędności na kupno mleka dla swej małej uroczej towarzyszki

Ocena pruska „śmierdzących endeków“ dzisiejszych „wrogów Polski“

Niemcy coraz częściej zajmują się zagadnieniami wschodniemi. Czynią to prawdopodobnie dlatego, że stan rzeczy na zachodzie uważają za fakt dokonany, z którym pogodzić się muszą, natomiast zdaje im się, że „sprawy wschodnie“ są tematem, w którym warto eksperymentować, jeżeli nie inaczej, to choćby teoretycznie tylko. Do takich eksperymentatorów należy też młody Prusak, Friedrich Schinkel, który ostatnio napisał książkę p. t.: „Polen, Preussen und Deutschland“ (Wilh. Gottl. Korn Verlag, Wrocław). Schinkel ucho dzić chce za 150-procentowego Prusaka i nazwał swoje dzieło szumnie: „Die erste grosse geistespolitische Auseinandersetzung mit dem Osten“ (pierwsza wielka duchowa rozprawa ze wschodem).

Szczególnie żywą niechęć żywi autor książki do Narodowej Demokracji, której „genialnej“ — jak pisze — polityce zawdzięczają Niemcy swoje klęski w sprawie polskiej; ba, nawet to, że Niemcy przegrali wojnę i że Ameryka przyłączyła się czynnie do koalicji przypisuje Schinkel działalności przedstawicieli Narodowej Demokracji. Tezy swoje stara się udowodnić naukowo i powołuje się na liczne enuncjacje czołowych bohaterów z ostatniego okresu historycznego w sprawie polskiej. Będzie jeszcze sposobność bliższego zajęcia się tą książką, dziś natomiast podajemy niektóre cytaty odnoszące się do społeczeństwa polskiego b. zaboru pruskiego i działalności Narodowej Demokracji w czasie wojny światowej.

W rozdziale: „Die Polenfrage im Weltkrieg“ (sprawa polska podczas wojny światowej) Fr. Schinkel pisze str. 221):

— „Ogromna większość społeczeństwa polskiego w Prusach mimo deklaracji lojalności (mowa o deklaracji ks. biskupa Likowskiego na początku wojny) odrzucała tak przedtem jak i potem myśl pojednania polsko-niemieckiego. Sympatje Polaków były, chociaż być może nie po stronie Rosji, to jednak po stronie koalicji“.

Schinkel wspomina o „orjentacjach“ wojennych, przyczem dowodzi:

— „Niemieckiej lub pruskiej orjentacji nie było. Przedstawiciele myśli pojednawczej (mowa o t. zw. aktywistach) w zaborze pruskim pochodzili omal wyłącznie z Galicji. Kierował tą galicyjską akcją pojednania przedstawiciel prasowy Naczelnego Komitetu Narodowego (piłsudczyzna) krakowski historyk Wilhelm Feldmann.

Feldmann odrzucał myśl połączenia zaboru pruskiego z innemi dzielnicami (Feldmann trat fuer den Verzicht der preussischen Polen auf den Anschluss an die uebrigen Teilungsgebiete ein).

Jednakże idea pojednania po myśli Feldmanna spotkała się z namiętnym sprzeciwem nie tylko narodowych demokratów ale i konserwatystów. Społeczeństwo w zaborze pruskim zawsze zwalczało orjentację austrjacką. Również idea polskich legjonów (Piłsudskiego) nie znalazła w zaborze pruskim żadnego poparcia“.

Na stronie 232 pisze Schinkel o polskich dążeniach politycznych:

— „Gdy proklamacja królestwa polskiego (5 listopada 1916) stała się faktem prawno państwowym, skierowała się uwaga polityki niemieckiej na zagadnienie, czy Polacy w Prusach rzeczywiście, jak przypuszczał Sering (minister) są skłonni zrezygnować z przyłączenia do Kongresówki, lub, czy raczej po proklamacji nie są umocnieni w swych usiłowaniach irredentystycznych. Polacy w Prusach przed proklamacją nie pozostawiali żadnej wątpliwości, że Polacy w Niemczech uważają się za integralną część zjednoczonego narodu polskiego“.

Dalej przytacza autor mowę posła Korfantego, wygłoszoną w parlamencie w dniu 18 stycznia 1917 r., w której Korfanty żąda pełnego równouprawnienia Polaków pod względem narodowym i kulturalnym i w której uważa „dobrą wolę rządu niemieckiego za obrazę tam, gdzie Polacy żądają prawa“.

W nową fazę rozwoju weszła sprawa polska po rewolucji rosyjskiej w marcu 1917 roku, kiedy „polityce“ polskich partyj antyrosyjskich, na których państwa centralne zbudowały swoją koncepcję państwa polskiego, za jednym zamachem odjęty został grunt“ (str. 235). „Teraz dopiero oświadczyły partje galicyjskie (piłsudczycy) solidarność z żądaniem Polaków w Prusach, którzy postawili postulat zjednoczonej niepodległej Polski z dostępem do morza“.

Mówiąc o koncepcji Dmowskiego Schinkel zaznacza z goryczą (str. 243):

— „W prawdziwie genjalnem ocenieniu położenia politycznego, umieli Polacy wykorzystać przystąpienie Ameryki do wojny dla swoich celów. Już od jesieni 1915 roku umieli przedstawiciele (Narodowej Demokracji) nawiązać znajomości z wpływowymi Amerykanami, którzy utorowali im dostęp do Wilsona W delikatnem obliczeniu wilsonowskiej terminologji, żądali oni w szeregu memorjałów na podstawie prawa samostanowienia narodów, niepodległej i zjednoczonej Polski. Jeżeli Wilson zdecydował się przystąpić do wojny, to nie na ostatniem miejscu przyczyniły się do tego polskie informacje, które przedstawiały mu rychły upadek państw centralnych. I po przystąpieniu Ameryki do wojny wywierały polskie koła wielki wpływ na politykę wilsonowską; niebezpieczny wpływ wilsonowskich enuncjacyj na psychikę narodu niemieckiego zawdzięczać należy przedewszystkiem sformułowaniom inspirowanym z polskiej strony. Polskie koła radziły Wilsonowi położyć nacisk na to, że Ameryka prowadzi wojnę z dyną stją niemiecką, nie zaś z narodem niemieckim“.

„Wskutek poparcia, jakie Polacy znaleźli w Ameryce, mogła polska agitacja i w Europie w korzystniejszych warunkach działać. W marcu 1917 r. wręczył Dmowski angielskiemu ministrowi Balfourowi memorjał, w którym postawił jako polski program rozbicie Austrji i Prus i stworzenie słowiańskiej Europy środkowej z oparciem o mocarstwa zachodnie“.

Schinkel przytacza dalej postulat Dmowskiego w sprawie Prus Wschodnich:

„Mimo rewolucji listopadowej w Niemczech, nadzieje polskie, że przypadną im bez trudu pruskie prowincje wschodnie, były przedwczesne. Podczas pobytu w Ameryce w sierpniu 1918 r. musiał Dmowski stwierdzić, że Wilson wcale o tem nie myślał, aby na skutek postawionego przez siebie 13 punktu wydać państwu polskiemu obszar Niemiec Dopiero po całych miesiącach systematycznej pracy udało się Dmowskiemu i jego współpracownikom przekonać Wilsona o słuszności (Schinkel stawia słowo to w cudzysłów) polskiego stanowiska“.

Do książki Schinkel'a jeszcze powrócimy. Narazie ograniczamy się do przytoczenia powyższych wyjątków, w których autor podnosi doniosłość i skuteczność polityki R. Dmowskiego.

Laboratorjum dla badań okultystycznych

Czytelnicy pamiętają jeszcze zapewne jak to na początku bieżącego roku pojawiły się wiadomości o tem że znany okultysta angielski Harry Price ma zamiar w nocy św. Walpurgji na jednej z gór Harcu wspomnianej w „Fauście“ Goethego i znanej z legendy niemieckiej jako miejsce tańca czarownic przeprowadzić osobliwe doświadczenie

Miało ono polegać na tem, że biały kozioł, prowadzony przez dziewicę (miała nią być córka pewnego profesora wrocławskiego po dokonaniu pewnego rytuału czarodziejskiego i po wymówieniu przez obecnych pewnych przepisanych zaklęć magicznych miał się zamienić na młodzieńca cudnej urody

Niektórzy wykpili tę wiadomość inni przyjęli ją sceptycznie znaleźli się jednak i tacy którzy z niecierpliwością wyczekiwali nocy św. Walpurgii i rezultatu eksperymentu

Aby jednak zdać sobie sprawę z tego jak należy się zapatrywać na całe to doświadczenie trzeba przedewszystkiem odpowiedzieć na na pytanie kim jest Harry Price?

Otóż Harry Price który sam uchodzi za okultystę, a nawet za s... nie jest przedewszystkiem nieubłaganym wrogiem wszelkiego bluffu w tej dziedzinie i gorliwym tępicielem „legenda“ jaka się wytworzyła powoli dzięki nieuctwu i przesądom dokoła spraw związanych „z czwartym wymiarem“.

W laboratorjum dla badań okultystycznych którego jest dyrektorem zebrał on setki skomplikowanych przyrządów i aparatów służących do demaskowania różnych "zjawisk" spirytystycznych i sztuczek magicznych

Zna on wszystkie wybiegi i tricki prestidigitatorów.

W jego bibljotece znajduje się około 11.000 książek naukowy h wyjaśniających najbardziej zdumiewające „czary“ i zjawiska medjalne

Laboratorjum to jest miejscem prawdziwych pogromów różnych światowych mediów które swe „nadprzyrodzone“ zdolności opierają na oszustwie.

Harry Price zdemaskował ich całe dziesiątki przyznaje jednak, że istnieje w danej chwili kilka osób, którym nie można udowodnić nieuczciwych tricków i które niewątpliwie posiadają własności medjalne

Do nich należy austryjackie medjum Rudi Schneider

W laboratorjum Price'a jest między innemi przyrządami tajemniczy czarno lakierowany stolik który okrągły blat obraca się do koła osi zarówno w kierunku poziomym jak pionowym

Jest on tak zrównoważony że reaguje na najmniejsze obciążenie jak najczulsza waga.

Na stoliku leży chusteczka do nosa która równoważy dokładnie stalówka. Jeżeli naruszy się równowagę przez podjęcie np. chusteczki, wówczas wprawia się w ruch dźwignię która zapala bardzo jasną żarówkę

Równocześnie cztery w różnych miejscach pokoju ustawione aparaty fotograficznie dokonują zdjęć.

Otóż tylko Rudi Schneider potrafił w tych warunkachezdjęć ze stołu chusteczkę nie dotykając się jej, (jest to tak zwane w spirytyzmie aport) co stwierdziły ponad wszelką wątpliwość cztery zdjęcia fotograficzne

Harry Price, który jest profesorem angielskiego instytutu dla badań metapsychicznych autorem licznych prac z tej dziedziny z którego powaga naukowa uznana jest na białym świecie jest w posiadaniu pewnych formuły magicznych pochodzących z średniowiecza z drugiej połowy 15-wieku

Formuły odnoszą się do sprawy bardzo obecnie aktualnej mianowicie do sztuki odzyskiwania młodości

Price postanowił w obecności uczonych przy zachowaniu całego przepisowego rytuału uskutecznić wszystkie zaklęcia aby udowodnić, ze są one bezwartościowemi gusłami

Termin ceremonji z kozłem i dziewicą wyznaczono na noc z 19 na 20 czerwca na górze Blochberg w Forcu

Będzie to w każdym razie pierwszorzędna atrakcja dla turystów, którzy zapewne zjawią się tłumnie, aby uczestniczyć wiwidowisku i dowiedzieć się o wyniku doświadczenia

KRONIKA


KWIECIEŃ
6
ŚRODA

KALENDARZYK

Wilhelma sp.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w środę po raz bezwzględnie os tatni jeden z największych szlagierów bież. sezonu społeczna, mocno dramatyczna sztuka Istvana Michaly „Mam lat 26" Ceny zniżo ne od 50 gr. do 3 zł.

TEATR KAMERALNY

Dziś w środę nienotowany dotychczas w dziejach Teatrów Łódzkich ewenement jubileusz setnego wystawienia „Hau-Hau". który to rekord zawdzięcza wesoła komedja Hoodges'a Percivel'a niezrównanemu Michałowi Zniczowi

Jutro i dni następnych wiecz. w dalszym ciągu cieszące się pełnem powodzeniem komedja Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam" z występami ulubienicy Łodzi Stefanii Jarkowskiej

Ksenofobja w Sowietach

Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" donosi, że w Sowietach nienawiść do cudzoziemców stale się wzmaga. Ksenofobja przejawia się nawet w sferach zwolenników ustroju sowieckiego.

Cudzoziemcom zazdroszczą przywilejów, jakiemi się oni cieszą i warunków w jakich się oni znajdują. Oprócz tego ludność uważa, że podtrzymywanie stosunków z cudzoziemcami jest niebezpieczne.

Dlatego wszyscy mieszkający w Moskwie cudzoziemcy, przeważnie dyplomaci są zupełnie odosobnieni. Władze sowieckie odnoszą się do tego zjawiska zupełnie obojętnie.

Humor

PRZEWIDUJĄCY.

— Przyszedłem opisać meble za niezapłacony podatek.

— Przecie podatek zapłaciłem O, proszę kwit.

— Tak? Osobliwe! No, ale drugiej raty to pan napewno nie zapłaci, to się opisze meble na wszelki wypadek.

Z POWODU LINDBERGHA.

— Umieściłam synka w łóżku, a do kołyski wpakowałam męża. Wolę już, żeby złodzieje zabrali mi starego niż dziecko.

Szajka złodziejska przed Sądem

(a) W grudniu 1931 r. we wschodniej dzielnicy miasta pozpoczęła grasować jakaś nieuchwytna szajka złodziejska.

Szajka ta w nocy z dnia 15 na 16 grudnia 1931 r. włamała się do mieszkania Antoniego Samborskiego, przy ulicy Głównej 42 i skradła różne rzeczy wartości 500 zł

Następnej nocy znów dokonano włamania do mieszkania Feliksa Woźniaka, przy ulicy Słowiańskiej 14

Złodzieje skradlf wówczas rzeczy na sumę 800 zł.

Wdrożone przez wydział śledczy dochodzenie, naprowadziło na ślad niejakiego Bolesława Glondały zamieszkałego przy ulicy Przędzalnianej 48.

Jakoż rewizja w mieszkaniu Glondały nietylko doprowadziła do znalezienia skradzionych rzeczy lecz zarazem ujawniła dalszych spólników.

W mieszkaniu zastano całe zebranie szajki, najprawdopodobniej zorganizowane celem podziału łupów. Znajdowali się tam Michał Neugebauer, Władysław Besler, żona jego Józefa oraz Helenę Pol, żonę znanego i wielokrotnie karanego złodzieja Stefana Pola Zona reprezentowała interesy mężowskie na walnem zebraniu, w czasie gdy mąż lustrował okolicę badając tereny nowych wypraw

Wobec takiego stanu rzeczy zatrzymano wszystkich 5 osób a ponadto aresztowano również Stefana Pola.

Sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi Poszkodowani Woźniak i Samborski poznali w rzeczach znalezionych w mieszkaniu Glondały swą własność.

Mimo to oskarżeni nie przyznali się do winy, wyjaśniając, że znaleźli się w mieszkaniu Glandały przypadkowo.

Sam Glondała wyjaśnił że rzeczy kupił na rynku od nieznanego mu bliżej osobnika.

Sprawa została odroczona

Człowiek Boga, czy Bóg człowieka?

Pioner Wolnomyślicielstwa dr. Mierzyński na ławie oskarżonych

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, rozpoznawał sprawę z oskarżenia przeciw dr. Zdzisławowi Mierzyńskiemu, pionierowi wolnomyślicielstwa na terenie Łodzi. któremu akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Suskiego zarzucał obrazę religji przez opracowanie i wydanie broszury pod tytułem: „Jak człowiek stworzył Boga?"

Sprawę ze względu na drastyczne cechy, rozpoznawano przy drzwiach zamkniętych. W charakterze rzeczoznawcy został powołany profesor Uniwersytetu Warszawskiego Stefan Czarnowski, teolog-religjoznawca, który orzec miał za zadanie, czy treść broszury dr. Mierzyńskiego traktuje kwestję z punktu widzenia naukowego i jest dowodzeniem naukowem, czy też ma cechy znieważania religji i wiary w Boga.

Broszura dr Mierzyńskiego „Jak człowiek stworzył Boga?" została przez Łódzkie Starostwo Grodzkie w chwili wydania to jest w połowie września 1931 r. skonfiskowana, tak że nie zdołano jej rozpowszechnić.

Sąd po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok mocą którego dr. Zdzisław Mierzyński skazany został na 3 miesiące więzienia z zawięszeniem na 2 lata.

Sytuacja w strajku elektrycznym

a) Walka o zniżkę prądu elektrycznego rozpoczęta na terenie Piotrkowa. a rozszerzona następnie na Radomsk Tomaszów Częstochowę i inne miasta dotychczas trwa choć w niektórych miastach mieszkańcy czasowo zawiesili bojkot prądu i używają go do oświetlenia mieszkań jak również częściowo dla celów gospodarczych

Piotrków dotychczas utrzymał jak najostrzejszą formę bojkotu a ponieważ jest on siedzibą centralnej elektrowni rozdzielającej równocześnie prąd na Tomaszów Maz. Radomsko Sulejów i t d przeto niezależnie od strat materjalnych jakie powoduje bojkot prądu istnieje wśród koncesjonarjuszy belgijskich obawa o całość elektrowni tembardziej że ostatnio zanotowano występy bardziej agresywnych przeciwników elektrowni którzy w mieszkaniach osób niesolidaryzujących się z akcją strajkową i palącyeh światło elektryczne powybijali szyby

Miejski komitet do walki o zniżkę prądu w Piotkowie wydał specjalną odezwę w której potępił występy sabotażystów z drugiej jednak strony wezwał mieszkańców do solidarnej akcji gdyż tylko w ten sposób można uzyskać pewną zniżkę w taryfie prądu.

Dowiadujemy się pozatem że bojkot prądu spowodował zainteresowanie się władz naczelnych koncernu belgijskiego który choć jest przedsiębiorstwem zakrojonym na szerszą skalę boleśnie odczuwał straty ponoszone z racji bojkotu

Do Polski przybył specjalnie celem nawiązania rokowań Prezes koncernu Sarioli który w czasie wstępnych rokowań z krajowym komitetem do walki o zniżkę taryfy za prąd oświadczył na wstępie iż celem nawiązania rokowań należy spowodować zawieszenie bojkotu prądu aby w atmosferze zupełnie spokojnej prowadzić obopólne narady

Warunek ten został potraktowany przychylnie z zastrzeżeniem jednak iż ze swej strony koncern wysunie sprecyzowane wstępne warunki ewentualnej zniżki prądu

W sprawie tej w poszczególnych bojkotujących prąd miastach jak w Tomaszowie Radomsku i Sulejowie odbyły się posiedzenia lokalnych komitetów na których uchwalono zawiesić akcję bojkotową w wypadku uwzględnienia podanego przez krajowy komitet zastrzeżenie

Dotychczas jednak akcja bojkotu prądu w wyżej wymienionych miastach utrzymana jest na poziomie niezmienionym

Podrzutek w korytarzu

(a) W korytarzu domu przy ulicy Narutowicza 11 na pierwszym piętrze lokatorzy zauważyli jakąś kobietę nędznie ubraną, która na widok wychodzących ludzi zdradzała zaniepokojenie.

W pewnym momencie kobieta znikła, pozostawiając zawiniątko, w którem ciekawi lokatorzy znaleźli dziecko płci męskiej liczące około 6 miesięcy życia.

Podrzutkiem zaopiekowała się policja, która przesłała dziecko do żłobka i zarządziła niezwłoczne poszukiwania za zbiegłą matką.

Z głoda

(a) W bramie domu przy ul. Sienkiewicza 74 w dniu wczorajszym popełniła zamach samobójczy 17-letnia Irena Żukowska, bezdomna, ostatnio zamieszkała kątem u małżonków Wieczorkiewicz, zamieszkałych przy ul Nowo-Zarzewskiej 47.

Żukowska zatrudniona była przez jakiś czas w fabryce i zarabiała na swe utrzymanie albowiem skazana była wyłącznie na własne siły, jako sierota.

Żukowska pozostając bez pracy i środków do życia, w bezgranicznej nędzy, widząc że nie w stanie jest nawet uiścić kilku złotych za mieszkanie, pod wpływem depresji moralnej za ostatnie grosze nabyła większą dozę jodyny i zażyła ją w bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 74.

Desperatkę znaleziono w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł młodocianą ofiarę kryzysu do szpitala w Radogoszczu w stanie groźnym,

x x x

Drugi zamach samobójczy zanotowano na ul. Skierniewickiej przed posesją 2, Pozostający od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia 43-letni bezdomny Jan Adamiak w celach samobójczych zażył większą dozę sublimatu i padł nieprzytomny na ziemię.

Chorego w stanie osłabionym po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala w Radogoszczu.

x x x

Trzeci wypadek zamachu samobójczego zanotowano na ulicy Łagiewnickiej 6. Zatruł się tam większą dozą kwasu solnego 39-letni Kazimierz Stangreciak, bezrobotny zamieszkały przy ul. Dolnej 7.

Chorego znaleźli przechodnie w stanie nieprzytomnym i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia

Skutki nadużycia alkoholu

(a) Stefan Senkowski, 32-letni kupiec zamieszkały przy Spornej 7 powracając ulicą Koleiną w stanie pijanym zaczepił przechodniów, którzy zareagowali ostro i pokłuli go nożem w rękę i głowę. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Pod tramwajem

(a) Na ulicy Pomorskiej w czasie przebiegania przez jezdnię dostał się w skutek nieuwagi pod tramwaj 7 letni Henryk Polecki syn lokatora domy przy ulicy Pomorskiej 130

Chłopiec doznał wskutek wypadku obrażeń ciała i wezwany lekarz pogotowia opatrzył go, a następnie pozostawił w domu rodziców w stanie względnie zadawalniającym

Pod kołami samochodu

a) Na przechodzącego przez jezdnię na ulicy 6-go sierpnia dozorcę nocnego Franciszka Wróblewskiego zamieszkałego przy ulicy 6-go sierpnia 66 najechała taksówka Nr. 57

Wróblewski doznał ogólnych okaleczeń ciała wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go w stanie osłabionym do domu

Dowcip pijaka

Sam się okaleczył, drugich oskarżał

(a) W restauracji Tygrysa, przy ul. Kilińskiego 71 w dniu wczorajszym zabawiał się nader wesoło przy kieliszku niejaki Stefan Sęczkowski, zamieszkały przy ul. Spornej 7. Sęczkowski doszedłszy w pijaństwie do punktu kulminacyjnego, wszczął awanturę i w rezultacie opuścił lokal i już na ulicy znajdując się silnym uderzeniem wybił szybę wystawową, przyczem jednak przeciął sobie żyły u ręki i padł osłabiony na ziemię.

Skaleczony Sęczkowski krzykiem począł wzywać pomocy, a gdy nadeszła policja, wyjaśnił, że został napadnięty przez nieznanych osobników i z taką siłą pchnięty na szybę, iż zbił ją i okaleczył się.

Rannego pijaka opatrzył wezwany lekarz pogotowia, który go następnie przewiózł w stanie ciężkim z racji upływu krwi do szpitala św. Józefa.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie i ustaliła, że Sęczkowski sam wszczął awanturę, a następnie symulował napaść na siebie, by ujść odpowiedzialności zarówno karnej za zakłócenie spokoju, jak i cywilnej za wybitą szybę okienną.

Akcja sezonowców o rozpoczęcie robót

(a) W dniu wczorajszym związek robotników sezonowych zwołał zebranie bezrobotnych sezonowców celem rozpoczęcia akcji u odnośnych czynników samorządowych i rządowych, w sprawie przyśpieszenia terminu rozpoczęcia robót sezonowych w r. b.

W pierwszym rzędzie na zebraniu tem omówiono ciężkie położenie w jakim znajdują się obecnie bezrobotni robotnicy sezonowi, przedewszystkiem zaś ci, którzy nie korzystają z żadnych zasiłków.

Wobec tego, że do dnia dzisiejszego jednak Magistrat nie rozpoczął żadnych robót, a sprawę rozpoczęcia robót odkłada się na maj lub czerwiec, położenie tych robotników jest straszne. Dlatego też postanowiono zwrócić się z memorjałem do miarodajnych czynników wskazując na rozpaczliwe położenie robotników pozostających bez pracy i konieczność przyśpieszenia terminu rozpoczęcia robót sezonowych,

Jeszcze w bież. tygodniu specjalna delegacja uda się do Prezydenta miasta inż. Ziemięckiego i P. Wojewody Jaszczołta którym przedłożą odnośne memorjały i proszić będą o przyjście z pomocą bezrobotnym sezonowcom przez wcześniejsze rozpoczęcie robót.

Samobójstwo pod wpływem ataku gorączki pijackiej

Tragedja rodz. bezrobotnego alkoholika

(a) W domu przy ulicy Dolnej 8 od szeregu lat zamieszkiwał wraz z żoną i dwojgiem dzieci 32 letni Rajnhold Sommer.

Sommer przed kilku laty jeszcze był zdolnym rzemieślnikiem i powodziło mu się wcale dobrze.

Ostatnio jednak został zredukowany i pozostawał od dwuch lat bez pracy. Na skutek zmartwienia począł pić, a w rezultacie popadł w nałóg pijaństwa i przepijał nietylko otrzymany zasiłek, lecz i zarobki żony, która ostatkiem sił starała się zarabiać na utrzymanie dwojga dzieci.

W ciągu ostatnich kilku tygodni Sommer uległ kilkakrotnie obłędowi pijackiemu i pod wpływem ataków rzucał się na otoczenie i niejednokrotnie zamierzał zdemolować mieszkanie w czem mu jednak przeszkodzono

W dniu wczorajszym w godzinach porannych po całonocnej libacji powrócił w stanie kompletnie nieprzytomnym, a gdy żona w obawie przed awanturą nie otworzyła mu drzwi udał się do ubikacji w podwórzu i tam powiesił się na pasku od spodni.

Gdy zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża, Sommerowa wszczęła poszukiwania około godziny 8-ej rano znaleziono w ubikacji zimne już zwłoki samobójcy, które odcięto z paska.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej

Amatorzy farb przed Sądem

(a) W nocy z dnia 12 na 13 marca rb do składu farb Stanisławy Rosińskiej, przy ulicy Zgierskiej 105 włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli różne farby i materjały malarskie oraz artykuły chemiczne, wartości 500 złotych.

Wdrożone przez policję dochodzenie ujawniło, że kradzieży dokonali 29 letni Wacław Adamkiewicz 21 letni Stanisław Malinowski, obaj nigdzie nie meldowani.

Farby skradzione w składzie Rosińskiej znaleziono w mieszkaniu Jana Jarząbka, przy ulicy Rokocińskiej 121.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono że współudział w kradzieży brali również Klara Jarząbek Jan Ołóbek i Kazimierz Adamkiewicz.

Po zakończenia dochodzenia wszystkich dnia wczorajszym postawiono w stan oskarżenia, Sprawę powyższą w Sądzie Grodzkim w Łodzi rozpoznawał sędzia Salm

Sąd po rozprawie wydał wyrok mocą którego skazani zostali Wacław Adamkiewicz na 4 miesiące więzienia, Stanisław Malinowski i Jan Jarząkek, każdy na 2 tyg. więzienia Pozostali a więc Klara Jarząbek, Ołóbek i Kazimierz Adamkiewicz zostali uniewinnieni

ZŁA STRONA.

— Nie lubię tych drzwi, obracających się na osi.

— I ja tego nie lubię. kiedy człowiek jest zirytowany, nawet drzwiami trzasnąć nie może!

Rozmaitości ze świata

Przywódca Irlandji

W parlamencie Irlandzkim jest zawsze koło miejsca de Valery puste miejsce, na które nikt nigdy nie śmie zasiąść. Przyjaciele de Valery podkreślają w ten sposób zgoła wyjątkowe stanowisko „Deva" i jego absolutną wyższość nad nimi wszystkimi razem i nad każdym zosobna — de Valera jest bowiem w Irlandji nietylko pierwszorzędną wielkością polityczną — imię jego owiane jest czarem legendy, a postać jego ma w sobie coś z mitycznego bohatera narodowego — oczywiście tak długo, dopóki twarda rzeczywistość a przedewszystkiem to brzemię odpowiedzialności za rządy dnia codziennego, jakie de Valera bierze obecnie na swoje barki, nie obedrze jego wspaniałego nazwiska z tego nimbu bohaterstwa i wielkości, jakim otoczyła go — historja.

De Valera bowiem nie był dotychczas nigdy u steru rządów. Wielkość jego urodziła się w ogniu walk o niepodległość Irlandji w rozgwarze buntu i opozycji. Po raz pierwszy teraz ów „wieczny opozycjonista" ma stanąć obecnie na czele gabinetu, ma wydawać prawa, ściągać podatki, — ma wogóle ponosić odpowiedzialność polityczną i parlamentarną za swoje czyny. Czy mu się to uda, czy w tych nowych dla niego tarciach dnia codziennego nie zmierzchnie ten blask legendy, który opromienia dotychczas jego głowę?

De Valera urodził się nie na pięknej ziemi irlandzkiej, a w dalekim obcym New-Yorku. Ojciec jego był rodowitym Hiszpanem — miłość do Irlandji wziął ze swej matki, rodowitej Irlandki, która wychowała go na płomiennego patrjotę irlandzkiego, jakim był przez całe życie.

Wypadki dziejowe wyrzuciły go, dotychczasowego profesora matematyki, na szerszą arenę dziejową dopiero w roku 1916; kiedy na czele partji Sinn Fein walczy o niepodległość swojej ojczyzny. W tym okresie jego imię jest na ustach wszystkich. Trzeba sobie uprzytomnić, że to wszystko działo się w roku 1916, kiedy armja angielska walczyła w straszliwych zmaganiach na polach walk we Francji, aby zrozumieć, czem dla Wielkiej Brytanji były te niepokoje irlandzkie. De Valera walczy w tym czasie jak prawdziwy bohater. Kiedy wojska angielskie siłą duszą powstanie irlandzkie, on jest ostatnim z jego wodzów, który się poddaje — on też jedyny po zaaresztowaniu przez Anglików zostaje ułaskawiony.

W roku 1921-ym, kiedy konferencja londyńska doprowadza wreszcie do zawarcia umowy między Wielką Brytanią a Irlandją — nazwisko de Valery staje się znowu głośne. Nie przyjmuje on wtedy układu londyńskiego nie chce, nie może się zgodzić na kompromisowe załatwienie sprawy swojej ojczyzny, nie chce przedewszystkiem uznać wyłączenia Ulsteru, protestuje przeciw przysiędze na wierność królowi Anglji, do której według umowy z roku 1921 mają się zobowiązać [illegible] członkowie Dail Eireannu (sejmu irlandzkiego) — domaga się pełnej samodzielności Irlandji, zupełnego zerwania więzów, łączących ją z Wielką Brytanją.

Rozpoczyna się wtedy na ziemiach irlandzkich straszliwa walka bratobójcza między zwolennikami umowy londyńskiej a jej przeciwnikami. De Valera naraża w tym okresie życie z niedbałością i odwagą prawdziwie bohaterską. Uwięziony przez Anglików, wydostaje się jakimś niesłychanym fortelem z więzienia, jedzie do Ameryki, wraca, rozwija prawdziwie gorączkowa działalność. — Urasta powoli do stanowiska prawdziwego bohatera narodowego.

Wreszcie poddaje się. Wraca do parlamentu. Bierze udział w pracach parlamentarnych, poświęca się polityce pokoju. Teraz wola wyborców zmusza go do wstąpienia znowu na szczyt, 9-go marca odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu irlandzkiego, który powołał de Valerę na czoło rządu. Podstawę parlamentarną tego rządu stanowi jego partja republikańska (Fianna Fail), wspierana drobną względnie grupą posłów labourzystowskich. Z dniem 9 marca rządy nad Irlandj dostały się w ręce największego jej rewolucjonisty.

Większość jednak, na której opiera się rząd de Valery, jest większością bardzo nikłą wynoszącą zaledwie kilkanaście głosów. Opozycja przeciw temu rządowi, na której czele stoi dotychczasowy prezes [illegible], jeden z twórców i sygnatarjuszy umowy z roku 1921 Cosgrave, jest liczna i potężna. Czy w tych warunkach będzie mógł de Valera przystąpić do realizacji haseł politycznych, które głosił przez całe życie? Czy będzie mógł wykonać swoją obietnicę, ponawianą tyle razy w ogniu walk powstańczych, całkowitego oderwania swojej ukochanej ojczyzny od „macierzy" brytyjskiej?

W Londynie wiadomość o zwycięstwie wyborczem de Valery przyjęto początkowo z wielkiem wzburzeniem. Teraz to wzburzenie opadło całkowicie. Prasa angielska oczekuje ze spokojem na dalsze kroki Valery — tylko niemal codziennie wyczytać w niej można zestawienia statystyczne i artykuły ekonomiczne, wykazujące, że 95 proc. eksportu irlandzkiego idzie do Anglji i że na tym eksporcie oparta zależność ekonomiczna Irlandji od Wielkiej Brytanji nie da się przekreślić jednem pociągnięciem pióra... Być może, iż jest w tem pewna racja.

Niezwykły ape.yt!..

Gad pożarł z łupem — towarzysza uczty

W pawilonie gądów londyńskiego ogrodu zoologicznego zdarzyła się ostatnio niezwykła tragedja

W jednym z pomieszczeń przebywały razem przez dłuższy czas w największej zgodzie dwa jadowite węże australijskie

Gdy nadzorca zbliżył się się rankiem do klatki ujrzał że znajduje się w niej tylko jeden wąż t. zwana „czarna żmija śmierci" Uwagę dozorcy zwrócił niezwykle gruby kadłub tego gada,

Okazało się że przedniego wieczoru gdy do klatki wrzucono wężom ich tygodniowy posiłek — cztery nieżywe szczury jeden ze szczurów wzbudził apetyt obu wężów które raczyły go równocześnie pożerać

W połowie ciała ofiary spotkały się ich nosy i wtedy wąż o większej paszczy i większym przełyku poprostu połknął wraz z szczurem towarzysza uczty

Wypadki takie wśród zwierząt bynajmniej nie należą do rzadkości.

Identyczny przykład żarłoczności węży zdarzył się przed kilku laty również w londyńskim zoologu

Wówczas również dwa węże spotkały się w połowie swego łupu i jeden połknął drudiego

Ponieważ jednak oba były identycznej wielkości kilka cali połkniętego gada wystawało jeszcze z paszczy drugiego żarłoka, gdy nadszedł dozorca i w samą porę uratował połkniętego gada dobywając go na światło dzienne

Ta przygoda tak mało wpłynęła na pogodę ducha niedoszłej ofiary, że gad ten już po upływie kilku minut zabrał się z apetytem do dokończenia swego posiłku

Połknięcie towarzysza nie należy zresztą brać za objaw niezwykłej żarłoczności

Proces połykania u wężów odbywa się w sposób zupełnie mechaniczny i nie może być dowolnie przez biesiadnika przerwany z powodu specjalnego położenia zębów, które zahaczają o ofiarę wciąganą w głąb ciała wę za bezwiednemi ruchami przełyku

Wskutek tego zdarzył się raz, że jeden boa dusiciel w ogrodzie zoologicznym połknął część wełnianego koca którym był przykryty



Humor

LITOSCIWY

— Dlaczego nie starasz się o jaką pracę?

— Uczucie ludzkości nie pozwala mi zabierać pracy iunym w okresie takiego bezrobocia.







39)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Ludzie w łodzi już nie żyli i to widocznie oddawna gdyż ciała iż rozsypywały się w kawałki, gdyż łódź przechyliłem na bok, Jeden z nich miał rude włosy, jak ów kapitan z „Ipecacuanhy“; na dnie leżała biała zabrudzona czapka, Gdym stanął w łodzi, z krzaków wyszły trzy potwory i zaczęły wietrzyć Uczucie wstrętu wstrząsnęło mną. Zepchnąłem łódź na morze i wsiadłem w nia. Dwa mieszańce wilka przybliżyły się z rozdętemi nozdrzami, z oczyma błyszczącemi; trzeci mieszaniec niedźwiedzia i wołu, pozostał wtyle. Zaczęły sie posuwać ku trupom wyrzuconym z łodzi i pomrukiwać zajadle. Przejęty odrazą, pośpiesznie rozpiąłem żagiel i odbiłem od brzegu, nie mając odwagi rozejrzeć się.

Noc tę przepędziłem na morzu, pomiędzy wyspą a skałami. O świcie wysiadłszy na ląd udałem się do strumienia i nabrałem wody do beczki. Potem cierpliwie, o ile tylko mogłem zdobyć na cierpliwość, nazbierałem owoców i ostatniemi trzema nabojami zabiłem dwa króliki, zaopatrując się w ten sposób w mięso. Podczas tych poszukiwań umocowałem łódź u cypla skały wybiegającej w morze, aby ją zabezpieczyć przed potworami

XXII. Samotny człowiek

Pod wieczór przy lekkim wietrze południowo-wschodnim, wypłynąłem na pełne morze.

Wyspa malała coraz bardziej, nikła z oczu, Roztoczył się dokoła Ocean, Zakrywając ciemną plamkę lądu przed memi oczyma. Słońce, zapadając za chorygonty wód, rozpościerało na niebie jakby złocistą kotarę, która bladła coraz bardziej, aż wreszcie nieskończonosć zaczęła ją tkać migocącemi gwiazdami. Morze było niemal nieruchome, wokoło panowała cisza. Otoczyła mnie noc spokojna. Zostałem sam jeden.

Spędziłem tak trzy doby, używając oszczędnie jadła i napoju i tylko bacznie rozglądałem się dokoła i zwracałem na wszystko uwagę, choć — dziwna rzecz! zbyt gorąco nie pożądałem zobaczenia na morzu ludzi! Moje ubranie zamieniło się już w jeden brudny łachman, włosy były pomierzwione — to też ktoby mię ujżał, mógłby mnie łatwo wziąć za warjata.

Dziwna rzecz: powtarzam, że nie pragnąłem zbyt gorąco powrotu do ludzi. Czułem tylko zadowolenie, iż uwolniłem się już od potworów, że straciłem już z oczu tę okropną wyspę.

W trzecim dniu błąkania się po morzu napotkał mnie bryg, płynący z Alpia do San Francisco.

Ani kapitan okrętu, ani jego pomocnik nie chcieli uwierzyć moim opowiadaniom i przypuszczali, że wskutek niebezpieczeństw i osamotnienia uległem pomieszaniu zmysłów. Bojąc się, że ich sąd mogliby także inni podzielić, nie opowiadałem im całej historji, lecz zacząłem twierdzić że nieprzypominam sobie niczego, co zaszło od rozbicia „Lady Vain“ aż do chwili odnalezienia mnie na morzu, to jest z okresu jednego roku.

Musiałem postępować z jak największą ostrożnością, aby się ustrzec przed zarzutem obłąkania. Ustawicznie prześladowały mnie wspomnienia Przypominała mi się dziwaczna litanja praw, nocna napaść podczas wycieczki, widmo trupa w zaroślach oraz zwłoki 2-ch marynarzy z „Ipecacuanhy“ wyrzuconych z zabłąkanej łodzi.

I wydać się to może nienaturalnem, że po powrocie do ludzi zamiast uczucia ulgi i spokoju, którego oczekiwałem, wzmogła się jeszcze u mnie chorobliwa trwożliwość, której się nabawiłem pozcas pobytu na wyspie Nikt nie chciał mi wierzyć, wydawałem się ludziom czemś tak dziwnem, jak ongiś dla potworów byłem niezwykłem zjawiskiem.

Być może że podczas pobytu na wyspie nabrałem trochę dzikości pod wpływem otoczenia..

Mówią, że trwoga jest wyjątkową chorobą na taką chorobę cierpię już od szeregu lat; uczucie trwogi dręczy mię ciągle. I dziwnych doznaję wrażeń. Zdaje mi się, że mężczyźni i kobiety, spotykam nie są niczem innem, jak tylko znośnym jeszcze narazie ludem zwierząt, zwierzętami przerobionemi po łowicznie na ludzi, odzianemi w zewnętrzną powłokę ludzką. że jednakże wkrótce wykoleją się, ujawniając tę lub ową cechę zwierzęcą... Powiedziałem o tem przypuszczeniu jednemu wyjątkowo dzielnemu człowiekowi do którego miałem zaufanie, a który także znał doktora Moreau, mianowicie specjajiście dla chorób umysłowych — i ten potwierdził me wywody...

Nie mam nadziei, aby mnie kiedykólwiek opuściła dusząca zmora wspomnień z pobytu na wyspie. Spoczywa ona gdzieś w głębi duszy, jakby daleka chmura, ale przechodzą chwile, kiedy zaczyna wzrastać, rozprzestrzeniać się i zaciemniać mi cały horyzont. Wdedy oglądam się za ludźmi. I zaczynają mnie dręczyć obawy. Widzę twarze surowe lub uśmiechnięte, wygasłe lub groźne — ale nigdzie nie spotykam twarzy, którąby odzwierciadlała spokój rozumnego ducha Odnoszę wrażenie, jakoby wszędzie przebijało się zwierzę, jakby proces deneracji mieszkańców wyspy, rozwijał się przede mną powtórnie, tylko w zwiększonych rozmiarach..

Wiem, że są to złudzenia, że mężczyźni i kobiety wokoło mnie, są istotnie zawsze ludźmi zupełnie rozumnemi istotami, wolnemi od instynktów zwierzęcych i ale są uiewolnikami jakichś fantastycznych praw — przecież pomimo to boję się ich ciągle, płoszą mnie ich ciekawe spojrzenia, zapytania, usłużność. Uciekam przed nimi, szukam samotności.

Dlatego mieszkam przeważnie na wsi. Gdy zmory zaczną mię trapić, uciekam na wieś i tam żyję pod niebem wolnem, nawiedzanem przez wichry. Atmosfera Londynu była dla mnie wprost do zniesienia: nie mogłem się nigdzie uchronić przed ludźmi, ich oczy szukały mnie przez okna, zamknięte drzwi nie zabezpieczały przed nimi. A gdy uciekałem na ulicę, aby przez zetknięcie się z tłumem, rozproszyć dręczące mnie urojenia wówczas, zdawało mi się, że u kobiet występuje pierwiattek koci; mężczyźni rzucali ku mnie skryte, nieufne spojrzenia, jakby się czaili na mnie, robotnicy o bladych, znużonych twarzach, o zmęczonych oczach, kasłając przesuwali się jakby ranione zwierzęta, starcy pochyleni wlekli się, mrucząc coś do siebie, a za nimi podskakiwały gromady bezmyślnych uliczników. Obraz jakby z wyspy doktora Moreau.

Gdy wchodziłem do bibljoteki, wówczas twarze pochylone z uwagą nad książkami, przypominały mi widok zwierząt, cierpliwie czatujących na zdobycz. Szczególnie wstrętne były mi apatyczne twarze ludzi w pociągach i omnibusach; robiły na mnie wrażenie raczej trupów, niżli równych mi żywych istot. To też odważałem się na podróż tylko wtedy, gdy byłem pewien, że będę mógł sam jechać

Wreszcie — i ja sam sobie nie wydawałem już rozumną istotą, lecz tylko zwierzęciem, które wskutek dziwacznego jakiegoś pomieszania w mózgu dręczy się, podobnie jak owca opętana kołowaciną, musi samotna kręcić się w kółko...

Obecnie urojenia te, Bogu dzięki, rzadziej mnie już nachodzą Usunąłem się bowiem z chaosu miejskiego i gwaru tłumów, i przepędzam czas samotnie na wsi Obcych widuję mało, u siebie mam niewielu domowników Dni spędzam na lekturze i doświadczeniach chemicznych, zaś jasne noce na studjach astronomicznych W tych rozdrganiach rojach gwiazd doznaję — nie wiedząc dlaczego — wrażenia nieskończonego spokoju i ulgi. I czuję, że tam, wśród niezmiernych przestworzy, rządzonych potężnemi, odwiecznemi prawami, wolnych od codziennych trosk i grzechów ludzkich — tam właśnie to, co u nas jest czemś lepszem od zwierzęcia, znajdzie ukojenie i odpoczynek. Bez tej nadziei nie mógłbym żyć.

I tak kończę me opowiadanie, żyjąc sam na sam z tą nadzieja. KONIEC.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka

TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Wolne dusze

CAPITOL: -- Noc w raju

APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.

CORSO: I Powrót II Parada miłości

CZARY — Pat i Patachon Nadprogram Kohn i Kelly

GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — Kobieta szpieg

LUDOWY — Uśmiech losu

ODEON — Krwawe perły

OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Ulubienica przedmieścia dla młodzieży:

PALACE — Purpurowa gondola

MIMOZA — Klątwa rodu Mandarynów

RAKIETA: — Jaki papa taki syn

PRZEDWIOSNIE — Madame szatan

RESURSA — Bunt młodości

SPLENDID:— W każdym porcie dziewczyna

ZACHĘTA — Marokko

WODEWIL — Krwawe perły

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 6 kwietnia 1932 r

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,10	Poranek z płyt
13,15	Przerwa
15,25	Odczyt dla matur,
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Odczyt
16,40	Płyty
17,10	Jak powstają monety i banknoty
17,35	Muzyka popularna
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radjowy
20,00	Feljeton
21,45	Płyty gramofonowe
21,55	Kwintet fortepjanowy
22,00	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
23,00	Spacer detektorowy po Europie

GIEŁDA.

WARSZAWA, 5 kwietnia 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.5

Dewizy:	
Gdańsk	174.50
Belgja	124,80
Holandja	360,90
Londyn	33,75
Nowy Jork	8,914
Paryż	35,14
Praga	26.42
Szwajcarja	173,30
Włochy	46,15
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,89,75 — Rubel złoty 4.90, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.56, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.70 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57.62
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 100,00
4 proc. poż. inwestacyjna 95.00
5 proc. poż. konwersyjna 39,25
6 proc. poż. dolarowa 61.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50
10 proc. m. Radomia 61,25
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 55,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 41,75

Akcje:

Bank Polski	85,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza

Nr. spr. 2231.

Pozew edyktalny.

W sprawie o nieważność małżeństwa Józefa i Józefy z Kijewskich małżonków Michalaków na mocy decyzji Sądu Biskupiego. w dniu 14 marca 1932 r. zapadłej wzywam

Jòzefę Michalakòwą

z pobytu niewiadomą, aby w w dniu 26 kwietnia 1932 r o godzinie 11 przed południem stawiła się osobiście w charakterze pozwanej w Sądzie Biskupim w Łodzi (Ks. Skorupki 1) — pod zagrożeniem: że jeżeli wspomniana Michalakowa w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za nieposłuszną prawu (contumax) uznaną zostjinie i od wyroku, jaki po zaocznem przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć jej nie będzie.

OFICJAŁ: (—) **Ks. Dr. Jan Bączek**
NOTARJUSZ SĄDU: (—) **Ks. Antoni Woroniecki.**

Różne

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14 prawa oficyna, parter, drugie wejście z pod wórza.

DOZORCA z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Oferty w administracji „Prądu" pod „Dozorca"

Biżuterja, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

POKOJ z kuchnią lub pokój słoneczne do odstąpienia dla dwóch panów lub pań Aleksandryjska 34 I p szklane drzwi.

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41